

# WALUŚ WYKŁĘTY

**Nieważne kto i nieważne jak. Byle „raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”. Oto obrońcy Janusza Walusia**

RADOSŁAW KORZYCKI\*



IRIS



COBUS BODENSTEIN/AP

**Hani szkolili się w Moskwie. Ale trudno dawać wiarę teoriom czcicieli Walusia, że ten diabeł wcielony miał w imieniu Sowietów instalować w RPA totalitaryzm**

na jej czele, specyjalnie próbowały go kilkakrotnie zgładzić. Do RPA wrócił po legalizacji AKN w 1990 r., rok później przejął stery partii.

Kule dosięgły go w Wielką Sobotę 10 kwietnia 1993 r., na podjeździe do domu na mieszanym rasowo przedmieściu w aglomeracji Pretorii. Waluś podszedł do wysiadającego z samochodu Haniego i na oczach córki strzelił mu w głowę i plecy.

Waluś strzelał z pistoletu Vektor Z88, standardowego w armii RPA. Dał mu go Clive Derby-Lewis, prominentny polityk PK. Na znalezionym w wspólnika liście ofiar Hani widniał dopiero na trzecim miejscu. Na pierwszym był sam szef AKN Nelson Mandela. Po zabójstwie wybuchły rozruchy. Waluś i Derby-Lewis zostali skazani na karę śmierci zamienioną przez prezydenta Mandelę na dożywocie.

**ZBAWCA.** RPA udało się ocalić przed osunięciem się w wojnę domową m.in. dzięki temu, że szybkie aresztowanie Walusia pozwoliło rozwiązać spekulacje, iż mord zaplanowały służby specjalne. Jednak ważniejsze było orędzie Mandelę. Zaapelował do białych i czarnych

obywateli kraju, by się zjednoczyli przeciw „tym, którzy wielbią wojnę”.

W zamieszkach zginęło 70 osób. Dużo, ale mniej, niż gdyby naprawdę wybuchła wojna na tle rasowym. O ironio, morderstwo Haniego wywołało odwrotny od planowanego przez Derby'ego-Lewisa i Walusia efekt. Wszystkie siły polityczne zrozumiały, że sprawa pokoju leży wyłącznie w rękach Mandelę. Już siedem tygodni po śmierci lidera Włóczni zdecydowano, że 27 kwietnia 1994 r. odbędą się w RPA pierwsze w pełni demokratyczne wybory do Zgromadzenia Narodowego. AKN zdobył 62,7 proc. głosów. 10 maja świeżo zaprzysiężona legislatura wybrała Mandelę na prezydenta.

Tuż po zabójstwie Haniego nikomu nie przyszło do głowy, żeby uznawać Walusia za bohatera. Ale potem o mordercę upomniała się np. powstała w 1993 r. grupa Salut. Wyprodukowała piosenkę „Janusz Waluś”. W refrenie pada myśl: „Prawda jest po jego stronie i kiedyś wszyscy potwierdzą to”.

Wydaje mi się, że wzorem dla apologetów Walusia jest Niewiadomski, zabójca Narutowicza. 22 grudnia 1995 r., w rocznicę tego zamachu, odbyła się w Lublinie demonstracja przeciwników wybranego miesiąc wcześniej prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Na transparentach była jego podobizna z bronią u skroni i napisem „Stoltzman von!” – co było nawiązaniem do antysemityzmu, który się mocno ujawnił w kampanii. Zorganizował ją działacz Prawicy Narodowej Konrad Rękas – później wszedł do Samoobrony. W 2003 r. został przewodniczącym sejmiku lubelskiego w ramach koalicji Leppera z...SLD – mówi Pankowski.

Pierwszą okolopolityczną grupą, która zaczęła się domagać „zwrotu” Walusia Polsce, było w 1999 r. Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury

„Niklot”. Odrzuca ono chrześcijaństwo jako „żydowskie wynaturzenie” i używa w symbolicznej stylizowanej swastyki. Założyciel Niklotu Tomasz Szczepański jest jednym z najgorliwszych obrońców Walusia. W czasie demonstracji w jego obronie w 2014 r. tłumaczył, że Polak wybawił RPA od dominacji komunistycznej, bo „Moskwa miała chrapkę na tę wypelnioną całą tablicą Mendelejewa ziemię”. Przez kilka lat pracował jako nauczyciel historii, a od 2009 r. jest pracownikiem Muzeum Wojska Polskiego, oddelgowanym dziś do Muzeum Katyńskiego. W dziale... martyrologii.

**DLA KIBOLI HEROS.** W czerwcu zeszłego roku do Andrzeja Dudy list napisała Ewa Waluś, córka Janusza. Kończył się słowami: „Niniejszy list nie jest prośbą o to, by reprezentowane przez Pana Państwo Polskie dopominało się od władz Republiki Południowej Afryki wyjątkowego traktowania Janusza Walusia. Przeciwnie, proszę o to, by traktowano Go tak, jak wszystkich innych więźniów (...). Gdyby tak było, od dawna już znajdowałby się na wolności. (...) Ze wszystkich sił proszę Pana Prezydenta o osobistą interwencję u najwyższych władz RPA”.

To ona zaapelowała do organizatorów planowanej pod Pałacem Prezydenckim demonstracji, by ją odwołali, bo może to utrudnić sprawę w Pretorii. Ale często jako jej plenipotenci przedstawiają się politycy, m.in. Grzegorz Braun, który – podobnie jak wcześniej Artur Zawisza – przedstawił Walusia jako „ostatniego żołnierza wykłętego”.

– Złożyliśmy w Sejmie interpelację w sprawie tego, co państwo polskie robi w sprawie swojego obywatela. Niezależnie od tego, jakie ów człowiek zbrodnie popełnił. Nie kwestionujemy tego, że Janusz Waluś dokonał morderstwa. Ale było to na tle politycznym. Pozostali zamachowcy z tego okresu w większości wyszli już na wolność – dystansuje się poseł Tomasz Rzymkowski z klubu Kukiz'15.

Prof. Jan Żaryn, senator PiS-u, dołączył do parlamentarnej grupy oponentów wypuszczenia Walusia. Jego zdaniem „dręczenie Walusia jest wynikiem osobistej zemsty części elit rządzących RPA”. A winni są temu współrządzący krajem komuniści, którzy kultuwają pamięć o Hanim.

Pankowski: – Waluś jest bohaterem dla części kibiców Legii Warszawy. Zaczęło się od wyjazdowego meczu klubu w Rzymie z Lazio. Na polskiej trybunie pojawił się transparent z podobizną Walusia i napisem „Stay strong brother!” (Bracie, bądź silny!). Dziwi mnie, że władze Legii nadal tolerują wielbienie zabójcy na stadionach.

Wody w usta nabiera też PZPN. A wśród najbardziej zdeterminowanych wyznawców panuje swoisty reżim podporządkowania. – Nieważne jak i nieważne kto. Byle „raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”. To pojętna organizacja. Lepiej stanąć po jej stronie bądź być neutralnym. Jeden fałszywy ruch i masz pozamiatane na trybunach, a potem w necie i na mieście – mówi jeden z kibiców Legii.

Kibice klubu wyprodukowali koszulki z napisem „Wolność dla Janusza Walusia” oraz cytatem z niego: „Jak się wyrosło w komunizmie, to nie można było nie mieć antykomunistycznego nastawienia”. To motto ściągnięto z transparentu, jaki legionieści nieśli w 9. Patriotycznej Pielgrzymce Kibiców na Jasną Górę. Cena T-shirtu – 30 zł. Celem było uzyskanie 15 tys. zł na pomoc prawną dla ich herosa.

Obrońcy Walusia tłumaczą, że trzymanie go w więzieniu jest niehumanitarne. Zgoda, inni wyszli. Ale zwykłe po wyrażeniu skrucy przed Komisją Prawdy i Pojednania. Ludzie, którzy za apartheidu popełnili zbrodnie z podobek politycznych, mogli stanąć przed nią i wyznać grzechy, a w zamian liczyć na przebaczenie. Ale Waluś zawsze podtrzymywał, że dokonał czynu heroicznego. W 1997 r. zeznał przed KPiP m.in.: „W świetle moich przekonań Chris Hani był komunistą i radykałem, a także wyszkolonym terrorystą”.

**WALĘSA PLUS WRAŻLIWOŚĆ KURONIA.** RPA stacza się w polityczny kryzys. AKN, odkąd przejął władzę w 1994 r., zajął pozycję mocno wolnorynkowe. Dziś dowodzi nim skrajnie niepopularny prezydent Jacob Zuma. Do tego, o ile rzeczywiście pewna grupa czarnoskórych awansowała do klasy średniej, biali nadal zarabiają średnio pięć razy więcej. Poziom życia na przedmieściach metropolii leci na łeb na szyję, eskaluje tam przestępczość. Hani wśród liderów ruchu o wyzwoleńcze z apartheidu był – wbrew temu, co mówi skrajna prawica – białym i umiarkowanym. Noblista bp Desmond Tutu wspomina, że Hanie mu zależało na pojednaniu i dlatego musiał zginąć. Hani podkreślał, że podziały rasowe nie znikną, jeżeli równoległe nie podejmie się walki o równość ekonomiczną.

Wątek Haniego pojawia się w korespondencji Departamentu Stanu USA z 2008 r., którą ujawnił portal Wikileaks. Wedle amerykańskich analityków był on intelektualistą powiązanym z najznakomitszymi placówkami akademickimi w RPA. „Ludzie z powojennej generacji działaczy AKN wychowani byli w tradycji afirmującej zasady debaty, krytycznej refleksji” – ocenia raport. Amerykanie ubolewają, że takich ludzi jak Hani dziś brakuje, bo ich autorytet i wrażliwość – kiedy rządzą tacy watażkowie i niedorajdy jak Zuma – mogłyby uchronić kraj przed osunięciem się w przepaść.

Tak, Hani był komunistą. I szkolili się w Moskwie. Ale trudno naprawdę dawać wiarę teoriom czcicieli Walusia, że ten „diabeł wcielony” miał w imieniu Sowietów instalować w RPA ustrój totalitarny – AKN szedł do władzy trzy lata po upadku ZSRR. Dla czarnoskórej większości w RPA Hani jest kimś w rodzaju Walęsy plus wrażliwość Kuronia. Tym bardziej absurdalne jest dziś gloryfikowanie Walusia jako bohatera walki z „czerwoną zarażą”.

\*Radosław Korzycki – dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”, zajmujący się polityką zagraniczną

**W** poniedziałek sąd w Pretorii, stolicy RPA, zdecyduje, czy Janusz Waluś, zabójca Chrisa Haniego, lidera tamtejszych komunistów, wyjdzie na wolność. O jego uwolnienie zabiegają polskie skrajnie prawicowe organizacje. Chcą go powitać jak bohatera.

Waluś urodził się w 1953 r. w Zakopanem. W 1981 r. wyemigrował do RPA. Szybko wstąpił do powstałej w 1982 r. Partii Konserwatywnej (PK), stworzonej jako wyraz sprzeciwu wobec reform zmierzających do złagodzenia apartheidu. Zaczął poznawać czolowych polityków tej partii, którzy nie wyobrażali sobie zrównania praw wyborczych wszystkich mieszkańców RPA – oznaczałoby to oddanie władzy czarnej większości. Działal też w Afrykańskim Ruchu Oporu, organizacji odpowiedzialnej za tysiące morderstw i aktów przemocy w latach 80.

– Znajomyim Walusia w RPA był neopoganin Stanisław Potrzebowski, założyciel związku wyznaniowego Rodzima Wiara. Ten imigrant z Polski do Niemiec wyjechał w 1985 r. do RPA. W latach 90. wrócił do kraju, do Wrocławia, gdzie prowadził wykłady na uczelniach. Był wtedy znany w środowiskach neonazistowskich – mówi prof. Rafał Pankowski z Collegium Civitas, współzałożyciel stowarzyszenia Nigdy Więcej walczącego z rasizmem i ksenofobią.

**WŁOČNIA NARODU.** Chris Hani przyszedł na świat w 1942 r. w małej wiosce jako piąte z sześciorga dzieci. Matka była analfabatką i najmowała się do roboty w polu (ojciec potrafił się podpisać). Hani pisał w autobiografii, że codziennie chodził 20 km do szkoły, a w niedzielę tyle samo do kościoła. Decyzja o zaangażowaniu się w walkę z apartheidem dojrzała w nim pod wpływem szkolnej indoktrynacji: czarni się uczyli, że są rasą gorszą od białej.

W 1957 r. wstąpił do młodzieżówki Afrykańskiego Kongresu Narodowego. W 1962 r. dołączył do Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej oraz Umkhonto we Sizwe, Włóczni Narodu. Było to zbrojne skrzydło AKN powstałe, gdy w 1960 r. podczas pokojowych demonstracji w Sharpsville policja zaczęła strzelać do manifestantów – zginęło 67 osób.

Hani przeszedł wojskowe szkolenie w ZSRR. Potem z Lesotho, enklawy na terytorium RPA, kierował akcjami Włóczni. Od 1982 r., kiedy stanął

Z bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**Zbigniewa Wodeckiego**

Zegnaj Zbyszku

Koleżanki i Koleżdy Artysty SAWP